Nr. 48. We Lwowie, Wtorek dnia 28. Lutego 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 27. lutego.

Homestead, czyli projekt o nieobdłużonych obszarach ziemskich, jaki się pojawił na porządku dziennym naszego życia publicznego, a nawet znalazł przyjęcie w łonie galic. Towarzystwa gospodarskiego, wymaga bezstronnego zbadania w tym kierunku, jaki może być cel projektowanej ustawy, i czyli ten cel da się na drodze zamierzonej osiągnąć.

Nam się zdaje, że dobre intencje wnioskodawcy żadną miarą nie ziszczą się na drodze projektowanej ustawy; przeciwnie, jesteśmy przekonani, że ten projekt, gdyby się mógł stać ustawą, nie przyniesie pożytku tym, w których interesie jest obmyślony, a przyczyni się do upadku gospodarstwa krajowego.

Własność ziemi nie jest w dzisiejszych warunkach w Austrji tytułem, przynoszącym korzyść bez pracy, fachowej wiedzy i znacznego kapitału obrotowego.

Przeciwnie, ciążą na każdym kawałku ziemi tak znaczne obowiązki w stosunku do państwa, kraju, powiatu i gminy — że temi ciężarami absorbowaną jest cała ta wartość ziemi, jaką ona przedstawia bez dodatku fachowego uzdolnienia i znacznego kapitału obrotowego.

Obecnie jest zatem ziemia tak dobrze, jak każde inne przedsiębiorstwo tylko warstatem, wymagającym fachowo uzdolnionego przedsiębiorcy, wyposażonego odpowiednim kapitałem obrotowym i możnością kredytu, tej największej dźwigni społecznej.

Jeżeli tylko do posiadania własności ziemi przyjdzie ktoś, nieposiadający kwalifikacyj powyższych, bez własnowolnego postanowienia, lecz predestynowany jedynie ustawą, kierującą się z góry ślepym trafem, jakim tedy sposobem ten uprzywilejowany właściciel utrzyma się przy jej posiadaniu? Jakież będą następstwa tego ślepego trafu? Oto grunt, jeżeli się przypadkowo stanie własnością człowieka, pozbawionego uzdolnienia fachowego, nieposiadającego kapitału i kredytu, nie przyniesie takich plonów, żeby postawić go w możności dopełnienia zobowiązań i zaspokojenia potrzeb codziennych. Będzie on zatem w tem smutnem położeniu, że wyciągnie z tego gruntu to, co się w powyż skreślonych warunkach da, a potem opuści grunt i pozostawi rządowi kłopot obmyślenia jakiegoś następcy we własności, któryby dopełnił wszelkich zobowiązań na ziemi ciążących. Nim jednak rząd nasz, który wcale nie grzeszy sprężystością, ani też zbytkiem zmysłu administracyjnego, przeprowadzi tę bolesną operację, to grunt będzie leżał odłogiem, z ogromną krzywdą dla całego społeczeństwa.

Według naszego zatem przekonania, projektowana ustawa, nie przyniesie żadnej korzyści ani tym jednostkom, które los będzie faworyzował, ani też ogólnemu gospodarstwu krajowemu i dla tego walczyć będziemy stanowczo przeciwko jej przyjęciu.

Ktokolwiekbądź kocha nasz lud polski i pragnie, żeby ten utrzymał się przy dziedzictwie ojców, i nie tracił gruntu pod nogami — niech mu podaje środki, wypróbowane doświadczeniem, wskazane umiejętnością, mianowicie: pracę, oświatę, oszczędność, wzajemne poparcie się radą i czynem, a nie łudzi go obiecankami takiego stanu społecznego, gdzieby z ominięciem warunków poprzód wskazanych, jak za chińskim murem można się zasłonić od wywłaszczenia.

Od posła miasta Lwowa, dra Ludwika Wolskiego, odbieramy pismo następujące.

Wiedeń 22. lutego.

Szanowny Panie Redaktorze! W ostatnich dziesięciu dniach doszło mnie ze Lwowa kilka listów z wyrazem zadziwienia lub żalu, że sprzeciwiam się powszechnym życzeniom stanu rękodzielniczego i przeszkadzam, aby w noweli do ustawy przemysłowej żądano od rzemieślników dowodu uzdolnienia i stowarzyszenia ich za przymusowe uznano. Listy te wprawiły mnie w niemałe zdziwienie, ponieważ działanie moje w Kole polskiem nie dawało do nich żadnego powodu, gdyż dotąd poprzestaję na tem, że sprzecznych zdań bacznie słucham i sprawę gruntownie studjuję, aby wyrobić w sobie sumienne przekonanie na silnej podstawie oparte, czy i o ile zaprowadzenie zamierzonych reform w całej tychże rozciągłości jest rzeczą możliwą i czy wywrą one ten błogi skutek, jakiego od nich stan rzemieślniczy oczekuje. Dopiero wysłani do Wiednia delegaci odbytego niedawno wiecu rękodzielników wyjaśnili mi, że źródłem powyższej wiadomości, we Lwowie rozpowszechnionej, a przez nich dotąd także za prawdę uważanej, jest... *„Gazeta Narodowa."*

W samej istocie przekonuję się, że rzeczona gazeta, której bez konieczności nie czytuję, umieściła w przeddzień wiecu rękodzielniczego artykuł p. n. „Słowo do rękodzielników galicyjskich", w którym powiada, że obrońcy żądań rzemieślników w Kole polskiem trudne mają zadanie, gdyż „poseł m. Lwowa dr. Wolski, walczy przeciw nim całym aparatem pseudoliberalnych doktryn, pochwytanych z wiedeńskich dzienników". Twierdzenie to gazety jest tendencyjnym wymysłem, albowiem przemawiałem i głosowałem w rzeczonej sprawie tylko raz jeden (na posiedzeniu Koła z 2. bm.) a to za wnioskiem, aby posłów polskich w komisji przemysłowej zasiadających, którym poprzednio przeciw zasadzie przymusowych stowarzyszeń głosować kazano, na razie żadnemi instrukcjami nie wiązać, lecz z zastrzeżeniem późniejszej uchwały Koła pozostawić im w komisji wolną rękę i pozwolić, aby przez dyskusję i dokładniejsze zbadanie trudnych i zawiłych stosunków, sprzeczne dotąd zdania się wyjaśniły. Unikając wszelkiej krytyki tych zdań, jako rzeczy przedwczesnej, podniosłem w mojej przemowie wyraźnie i z największym naciskiem, że „wszelka doktrynerja byłaby w tej sprawie zgubną, że nie można osądzać jej ani ze stanowiska liberalizmu ani konserwatyzmu, lecz że powinny tu rozstrzygać jedynie względy rzeczowe, społeczno-ekonomiczne, które przedewszystkiem do gruntu zbadać należy".

A więc ta sama gazeta, która w sprawie opodatkowania i oclenia nafty wszystkie moje wysilenia, aby przemysł krajowy od zupełnej przynajmniej zagłady ochronić, absolutnem milczeniem pokrywa, podsuwa mi równocześnie w sprawie reformy ustawy przemysłowej rzeczy, o których mi się ani śniło. Jest to dalszy ciąg taktyki, której rzeczony organ od półpięta roku wobec mnie się trzyma. Wprawdzie nie udał się gazecie zamiar wywołania na lwowskim wiecu jakiejś przeciwko mnie manifestacji; ponieważ jednak fałsz jest w świat rzucony, przeto zobowiążesz mnie bardzo, panie redaktorze, jeśli zechcesz przeszkodzić dalszemu krzewieniu się jego przez uprzejme umieszczenie niniejszego listu w łamach swego dziennika.

Z prawdziwem poważaniem
Ludwik Wolski.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Posiedzenie trzecie.

Lwów 25. lutego.

Ks. Sapieha podaje do wiadomości, że ministerstwo rolnictwa wyraża p. Janowi Gnoińskiemu za udział w wystawie w Ułaszkowcach uznanie.

Sekretarz Towarzystwa p. Greliński czyta uchwały zapadłe na poufnych posiedzeniach. Wszystkie uchwały przyjęła rada ogólna jednogłośnie.

Przez powstanie wyraziło zgromadzenie uznanie tym wszystkim delegatom, którzy zasłużyli się około rozwoju i wzrostu towarzystwa.

Następnie czytał p. Sala, delegat oddziału brodzkiego, petycję tegoż oddziału do ministerstwa i rady państwa w sprawie potrzeby niektórych zmian w ustawodawstwie, odnoszącem się do zamknięcia granicy dla bydła stepowego.

Przystąpiono do dyskusji.

P. Wasilewski stawia wniosek, ażeby komitet odniósł się do oddziałów w pasie granicznym położonych, dla zebrania wielu faktów, wykazujących nadużycia w sprawie wydawania paszportów dla bydła i wypalania (cech) znaków.

Hr. Piniński cytuje także fakta świadczące o niedogodności dotychczasowej ustawy o zamknięciu granicy. Popiera więc wniosek oddziału Brodzkiego.

Hr. Krukowiecki robi niektóre uwagi o wniosku i kładzie nacisk na konieczność ścisłego zamknięcia granicy.

Po zamknięciu dyskusji, w której brało udział wielu jeszcze delegatów, odpowiedział referent na niektóre zarzuty i wyjaśnił racjonalnie w krótkości całą sprawę, poczem zgromadzenie przyjęło jednogłośnie następujące wnioski oddziału brodzkiego:

„Komitet postara się o zmianę ustawy z 29. lutego 1880 w następującym kierunku:

1. Uwolnić rewizorów w pasie granicznym od obowiązku wydawania paszportów dla bydła i powierzenie tej czynności zwierzchnościom gmin i obszarom dworskim, których obowiązkiem będzie uwiadomienie o tem bezzwłocznie rewizorów.

2) Polecić ck. urzędom i ck. żandarmerji łagodniejsze postępowanie i uwzględnienie miejscowych stosunków wobec tych drobnych przekroczeń, zaszłych w pasie granicznym w czasie wolnym od zarazy, które w reszcie kraju nie są karygodnemi w myśl ustawy i popełnione zostały bez zamiaru obejścia takowej.

3. Postanowić, aby w miejsce dotąd w pasie granicznym praktykowanego wypalania znaków na udzie zwierząt zaprowadzono piętnowanie tychże na rogach lub uszach.

4) (Wniosek p. Wasilewskiego) Komitet odniesie się do oddziałów w całym kraju w celu zebrania największej ilości faktorów, mogących służyć do poparcia powyższych żądań.

Z kolei przystąpiono do sprawy przedłożenia rządowego co do opustu podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych. Referentem tej sprawy był dr. Leon Biliński. Wykazał statystycznie stosunek podatków zaległych do spłaconych, dalej ogromne sumy prowizyj zwłoki i kar, zkąd naturalny zwrot do poszukiwań przyczyny tego złego. Umotywowawszy dostatecznie swe wnioski przedłożył je referent zgromadzeniu w następującej formie:

Raada ogólna wzywa komitet.

I, Aby się udał do Koła polsk. o taką zmianę ustawy z d. 9. marca 1870.

a) iżby ustanowiony w §. 1 termin 14 dniowy do opłacenia podatków bez prowizji zwłoki, zdwojono, a ustanowiony w §. 4 termin 30 dniowy do rozpoczęcia egzekucji przemieniono w termin 45 dniowy a przy podatku gruntowym przemienionogo na 4ty kwartał.

b) iżby w razach, w których według przyszłej ustawy o opustach podatkowych nie będzie się podatnikowi należało odpisanie podatku, mimo klęski elementarnej, służyło mu prawo uiszczenia podatku w następnym roku po terminie bez prowizji zwłoki.

II. by osobnym okólnikiem podać do wiadomości wszystkich rad powiatowych:

a) iż według rozporządzenia ministerjalnego z dnia 1. czerwca 1870 nie należy się prowizji (1½ centa dziennie od 100 złr.) w myśl §. 1 powyższej ustawy nie tylko wtedy, gdy wszystkie podatki razem nie przenoszą rocznie 50 złr., lecz także wtedy, gdy każdy rodzaj podatku z osobna nie przekracza tej cyfry.

b) iż według rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 26. czerwca 1870 obejmuje odpisanie podatku zarazem odpisanie narosłych prowizyj zwłoki, a nawet bez odpisania podatku w razach wyjątkowych można prosić ministerstwo o odpisanie prowizyj.

c) iż w braku odnośnej ustawy krajowej nie należy się prowizja zwłoki, ani za zaległe podatki krajowe, ani za takież dodatki powiatowe, lub gminne.

d) iż pożądanem jest czuwanie nad wymierzanemi dla włościan opłatami, i że w szczególności kary z powodu spóźnionego przedłożenia dokumentów do ostęplowania, mogą być odpisywane przez powiatową dyrekcję skarbu, za prostem podaniem strony.

III. By się starał wyjednać przez Koło polskie u rządu, iżby w Galicji powiększono ilość urzędów podatkowych do dawnej cyfry 180, i ażeby włościanom dozwolono bezpośredniego indywidualnego opłacania podatków, na podstawie indywidualnych wykazów należytości i zaległości.

Następnie przedłożył p. Zygmunt Strusiewicz w imieniu komitetu wnioski w sprawie opustu podatkowego w razie klęsk elementarnych. Brzmią one tak:

1) Iżby przy wymiarze opustu obliczano szkody nie według parceli, ale aby przyjęto pewną jednostkę mierniczą, np. morg.

2) Iżby uwzględniano szkody zrządzone nie tylko przez grad, ogień i wodę, ale także przez szkodniki ze świata roślinnego i zwierzęcego.

3) Iżby szkoda oddziaływająca na kilka lat następujących, np. z zamulenia gleby, była uwzględnioną przy wymiarze podatków w tych latach.

4) Iżby przy opuście uwzględniano nie tylko plon zebrany, ale i zboże na pniu.

Ze stanowiska lasowego wnosi w imieniu komitetu p. Strzelecki: iżby uwzględniano klęski powstałe w lasach przez wichry, burze, śnieg, gołoledź, mrozy i owady.

Do wniosków tych zrobił p. Włodzim. Gniewosz dodatek, ażeby uwzględniono zgniliznę ziemniaków.

Po długiej dyskusji przyjęto wnioski jednogłośnie.

Referent p. Gross zdał sprawę z uchwał, powziętych na posiedzeniach poufnych. Uchwalono tam między innemi: Wnieść petycję do Sejmu o zniesienie dwoistości kalendarza; postarać się o zaprowadzenie sądów pokoju, uregulowanie stosunków robotniczych (projekt hr. Pinińskiego, znany natzym czytelnikom z artykułów tegoż).

Dalej mówiono o sprawach *Rolnika*. Zgromadzenie uznało konieczność zalecenia członkom gorliwszego zajęcia się tem pismem.

P. Vivien zdał sprawę z czynności komisji rewizyjnej.

Nastąpiły wybory nowej komisji rewizyjnej, do której weszli pp: Vivien, hr. Borkowski, Bobczyński, Śniadowski, Sarnecki, Stan. Gniewosz i Gizowski.

Do komitetu wybrano w miejsce ustępujących członków pp: dr. Pilata, Wasilewskiego i Breuera.

KORESPONDENCJE.

Wiedeń 26. lutego.

(Dr. S.) Charakter obecnych rozpraw w Izbie deputowanych da się określić słowami: Walka narodowościowa. W samej rzeczy widzimy, że czy idzie o uchwalenie nowego podatku (od nafty, kawy itp.), czy też o różne pozycje budżetu na r. 1882, zawsze występuje owa kwestja narodowości, która dostarcza żywiołom opozycyjnym niewyczerpanego materjału do dyskusyj. Rozumie się, że członkowie prawicy nie pozostawiają i pozostawiać nie mogą bez należytej odpowiedzi żadnej z zaczepek na tem tak drażliwem polu, a ztąd rodzą się bezustanne wycieczki w obu obozach, bezustanne polemiki, które, dalekie od wyczerpania przedmiotu, nadają rozprawom pewną drażliwość, że nie powiem charakter rozjątrzenia. Na czem to się skończy, Bóg raczy wiedzieć — to wszakże można powiedzieć, że obecny stan rzeczy jest na przyszłość niemożliwym. Przedewszystkiem bowiem czas drogi schodzi na jałowych rozprawach o wartości tej lub owej literatury, tego lub owego języka, a tymczasem półki komisyj parlamentarnych zalegają ważne projekta do praw, jak: ustawa o nowej procedurze sądowej, ustawa karna, prawo o regulacji rzek i w ogóle o komunikacji lądowej i wodnej, o reformie wyborczej, o poprawie ustawy prasowej przez usunięcie lub ograniczenie postępowania objektywnego itd. itd., o załatwieniu których przy obecnych warunkach mowy być nie może. Następnie rozprawy, jakie obecnie słyszymy w Izbie poselskiej, niepotrzebnie roznamiętniają umysły tak, że teraz nie słychać już w Wiedniu innej rozmowy, jak tylko o Czechach, czeskim języku, o Słoweńcach, a nawet od kilku dni o... Rusinach, ale o tem pomówimy niżej.

W sferach parlamentarnych, a w szczególności w Kole polskiem, bardzo niemiłe sprawił wrażenie „modus procedendi" gabinetu przy ustawie o podwyższeniu niektórych ceł finansowych, tak nazwanem Sperrgesetz. Jak wiadomo, celem tej ustawy, która jest tylko przejściową, ma być zapobieżenie, by przed zawotowaniem nowej taryfy celnej, nie zostały przez kupców hurtownych sprowadzone nadmierne ilości kawy, przez co nowy podatek przez długi czas nie znalazłby zastosowania i skarb państwowy byłby narażonym na straty. Z tego powodu ministerstwo postanowiło przeprowadzić z jak największą szybkością uchwałę, podwyższającą cło od kawy surowej o 16 złr. w złocie, zaś od palonej o 20 złr. w złocie — a to już z dniem 1. marca rb. — Sprawa ta ze strony rządu została tak przyspieszoną, iż większość nie mogła się nad nią dostatecznie zastanowić. Kołu polskiemu była ona wprawdzie podaną do wiadomości, ale obrady Koła, skutkiem nadzwyczajnego pospiechu, odbyły się przy nielicznym komplecie, a nawet bez uprzedniego zawiadomienia o postawieniu jej na porządek dzienny. Do tego dodać należy i ten fakt, że od paru tygodni komisje parlamentarne połączonych czterech klubów, czyli tak zwany „komitet wykonawczy piętnastu" wcale nie odbywał posiedzeń. Projekt zatem o „podwyższeniu niektórych ceł finansowych" wcale nie był przedłożony komisji parlamentarnej. Klub czeski, oraz niektóre inne kluby, wcale nie miały czasu zastanowienia się nad tą kwestją.

Wszystkie te okoliczności były przedmiotem obrad dopiero podczas dyskusji nad samym projektem, oraz w przerwie między rannem i wieczornem posiedzeniem piątkowem. Przez pewien czas losy tego projektu były nader wątpliwe, ale nareszcie sklejoną została nader nieznaczna większość (raz 7 a drugi raz 9 głosów) dla tak niepopularnego podatku, jakim jest podatek od kawy, stanowiącej jedną z głównych potrzeb życia codziennego.

Postępowanie powyższe ze strony gabinetu i przewodniczących klubów niemile dotknęło wielu członków większości, a to tem bardziej, że sprawa już sama przez się jest dość drażliwą.

Wielkie także rozdrażnienie panuje przeciwko deputowanemu Lienbacherowi, który znowu głosował z lewicą i ze swoimi adherentami klerykalnymi tyle już nieprzyjemności sprawił większości. Dziś zatem (niedziela) odbędzie się posiedzenie „komitetu piętnastu", gdzie wszystkie te zajścia będą omawiane, celem przeszkodzenia na przyszłość podobnym wypadkom i obradowania nad dalszemi krokami, by po części przynajmniej złe naprawić.

Muszę także nadmienić ex re posiedzeń komisyj, że wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisji obradującej nad reformą wyborczą, w której przyjęto 2 paragrafy wniosku Zeithamera.

Na szczególną uwagę zasługuje zachowanie się komisji szkolnej Izby panów, szczególnie nader powolny tok jej obrad nad nowelą szkolną. Lewica, która w tej komisji ma większość sprzeciwia się głównym zmianom w noweli, które dostatecznie są znane z obrad w Izbie deputowanych. To też minister oświaty broni słabo własnych wniosków, zmieniając co chwila zdanie i ustępując raz lewicy, drugi raz prawicy, a członkowie mniejszości (prawicy), którzy sami nie bardzo są zachwyceni tą nowelą, przemawiają za nią tylko z obowiązku dla sprzymierzeńców prawicy Izby poselskiej. Ciekawa zatem rzecz, jak wobec podobnego ustroju, ukształtuje się znów ta sprawa przed Izbą panów.

Wczoraj Izba deputowanych, zaledwo ochłonąwszy z namiętnej walki, prowadzonej poprzedniego dnia ex re podatku od kawy, odbyła znowu długie i „dość gorące" posiedzenie, na którem obradowano w dalszym ciągu nad budżetem. Przy debacie nad funduszem dyspozycyjnym wywiązała się żywa walka między obiema „stronami" Izby. Zaznaczyć głównie wypada głos dep. Russ'a, a z prawicy znakomitą mowę Hausnera. Russ płynną wymową, ostrą i dowcipną krytyką dokuczał gabinetowi, mianowicie, zwrócił swe pociski przeciwko Czechom i prezesowi gabinetu hr. Taaffe. Dotykając czeskiej kwestji narodowej, mowca utrzymywał, że Niemcy czescy są daleko skłonniejsi do przenaradawiania się na Czechów, aniżeli Czesi do zniemczenia się; dla tego też lewica stawia i stawić będzie tak silny opór wprowadzeniu czeskiego języka do tak zwanych niemieckich okręgów w Czechach. „My już zwątpiliśmy" — woła mowca — „by język niemiecki panował w waszych okręgach czysto-czeskich, ależ pozwólcie nam przynajmniej zachować nasz niemiecki język w naszych okręgach!" Po argumenta wszakże dla swych twierdzeń udawał się dr. Russ aż do czasu Marji Teresy i Józefa II. Na tem jednak polu został zupełnie przekonany przez następnego mowcę Hausnera, który wykazał, że pomimo całej wielkości tych panujących, odnośne ich postanowienia względem narodowości stanowią właśnie słabą stronę ich rządów.

Następnie odpowiedział Hausner na wywody dep. ruskiego Kułaczkowskiego z dnia 23. bm. Odpierając świetnie i dosadnie zarzuty Kułaczkowskiego względem wrzekomego ucisku narodowości rusińskiej przez Polaków, wykazał on całą niestosowność postępowania Kułaczkowskiego, który wywlókł przed forum Izby sprawę aresztowań agitatorów, która to sprawa dotąd jeszcze nie wyszła ze stadjum śledztwa wstępnego. Z dowodami w ręku, mianowicie z wyciągami z gazety *Słowo*, organu partji świętojurców, udowodnił on nader wątpliwy patrjotyzm austrjacki swej partji; owszem wykazał ciążenie jej ku Moskwie nawet w tak poważnych i dla państwa krytycznych chwilach, jak epoka bitwy pod Sadową. Całość mowy wyszła nader szczęśliwie, a hucznym oklaskom nie było miary.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 22 lutego. W sprawie katastrofy w kościele św. Krzyża w Warszawie, prokurator warszawskiego sądu okręgowego Połtan, ogłasza w pismach warszawskich na podstawie przeprowadzonego śledztwa, że przyczyną katastrofy w kościele św. Krzyża było zemdlenie p. K., której mąż, spostrzegłszy nadto, że i druga kobieta zemdlała, zawołał: „wychodźcie, bo kobiety mdleją". Wyrazy te obiegły cały kościół i zaraz ktoś zażądał „wody". To wywołało popłoch i nastąpiła owa nieszczęśliwa katastrofa. Śledztwo nie wykryło, by żydzi byli w kościele, lub by tam wówczas jakabądź kradzież była popełnioną..

Telegrafowano nam z Berlina d. 24go b. m.: Dzisiejsza ranna *Nordd. Allg. Ztg.* powtarza artykuł *Gazety Tor.*, napisany z powodu mowy ministra wyznań, powiedzianej dnia 7. bm. podczas obrad w sejmie pruskim. *Gazeta Toruńska* napisała wówczas, iż celem życia Polaków i pobudką ich działania, przedmiotem ich myśli i ich ideałem jest jedynie wolna, szczęśliwa i cała Polska — czy w granicach r. 1772, czy też w większych lub mniejszych, to inne pytanie — w idei i nadziei w jak najrozleglejszych, w rzeczywistości jak Bóg da i okoliczności pozwolą. *Nordd. Allg. Ztg.* dodaje, że komentarza do tego oświadczenia nie potrzeba.

Tyle telegram. Ustęp odnośny z artykułu *Gazety Toruńskiej* z dnia 11go lutego, brzmi dosłownie:

„Ani chcemy, ani możemy, ni śmiemy przeczyć panu ministrowi. Tak jest! Każdy Polak z osobna i wszyscy razem żywią taką wiarę i nadzieję. Jeden cel ich życia, jedna podnieta działania, jeden przedmiot marzeń i jeden ideał: wolna i szczęśliwa Polska cała. Mowa pana Gosslera nie szkodziła sprawie polskiej, owszem wielką jej oddała przysługę. Co wiedział, co zebrać zdołał, to wypowiedział przeciwko nam. Pogardzałby nami, gdybyśmy inni byli, inaczej wierzyli, inaczej postępowali. Pan minister wytoczył oskarżenie, rozłożył akta — świat i Niemcy powiedzieć muszą i powiedzą: niewinni! ludzie honorowi! Jakie będą kiedyś granice Polski, to wie ten Bóg tylko, który i niemieckie i pruskie ma w swojej mocy. Kiedy przyjdzie chwila odrodzenia wolnej Polski — jego też, pytajcie. Ale że przyjdzie, to my wierzymy i wiemy, jak wierzymy i wiemy o tym Bogu na niebie. Jak się to stanie — to już za wiele pytacie. Stanie się wolą Bożą i pokutą, zadośćuczynieniem i dojrzałością, a godnością narodu naszego. Stanie się i czemś drugiem jeszcze, stanie się koniecznością historyczną i międzynarodową, której Bóg sprawcą, bo nie na to stworzył i utrzymuje narody, aby marniały i stawały się „ludami na krew i pokarm drugiemu ludowi." Kto zgadnie i przewidzieć zdoła, czy Bóg nie obierze właśnie Niemiec lub Prus za narzędzie swoje do wskrzeszenia Polski?..."

I my sądzimy, że organ kanclerski naprożnoby się silił wydedukować z tych słów zbrodnię stanu:

Die Gedanken sind zollfrei!

Na nadzieje nie masz monopolu, — na czyny tylko są paragrafy!

Powstanie w Hercogowinie.

Wielka akcja przeciw powstańcom hercogowińskim już się rozpoczęła i zakończona została spędzeniem nieprzyjaciela z wyżyny Zagorje. W tym celu miał z Foczy uderzyć gen. major Leddhin silną kolumną z baterją polowych dział w kierunku na Kalinowie, w czem go miał poprzeć od Trnowy pułkownik Arlon starając się z nim połączyć dnia 24. bm. pod Kalinowicem. Plan ten wykonano mimo trudności terenu i niesprzyjających okoliczności, tj. pomimo to, że w dniach tych spadły w okolicy śniegi, które ogromnie utrudniały ruchy. Generał-major Leddhin w marszu swoim został napadnięty przez silne bandy powstańców, z któremi staczając walkę zaledwie o godzinie 6. wieczorem przybyć mógł do Budan. Powstańcy cofnęli się ku połoninie Jahoryna, a częściowo ku Jelec. Z naszej strony są ciężko ranni szeregowcy 1 pułku: Franc. Kaczyc i Paweł Turon, z 75 pułku Józef Kodras, Jan Bischof, Wojciech Janowski i hornista Stefan Tykalski.

Zajęta pozycja jest nader ważną dla dalszych operacyj. Zagorje i Krbljina tworzą wyżynę około 1000 metrów wzniesioną na północ od źródeł Narenty. Było to od pierwszej chwili główne siedlisko powstańców. Ztąd spuszczali się oni w doliny i robili wyprawy rozbójnicze niepokojąc wojsko. Coraz śmielsze występowanie powstańców, tudzież widoczny zamiar ich rozszerzenia powstania na południową Bośnię zmusiły komendę jeneralną w Serajewie do przedsięwzięcia wyprawy na Zagorje, będącą sercem powstania. Plan ten powiódł się tak dalece, że jenerał-major Luddhin mógł donosić 23. bm. o 6. wieczorem z Kalinowic: „Wyżyna Zagorje zajęta. Borja, Jelasca, Kalinowic są uwolnione od powstańców. Połączenie z kolumną Arlowe osiągnięte."

Równocześnie kolumna Obadicha z Foczy przedsięwzięła rekonesans ku Brod, który wykonał kapitan Kriesch z 77 pułku, przyczem przyszło do zażartej bitwy, trwającej 6 godzin. Jedna kompania i baterja dział polnych zajęła powstańców na Czrni Vrh, podczas gdy reszta uderzyła od północy na Brod. Powstańcy rzucili się wtedy szybko przez Drinę i podtrzymywali z lewego brzegu ogień. Wybornie skierowany ogień działowy półbaterji Haynau i strzały karabinowe, zmusiły ich jednak wkrótce do opuszczenia stanowiska. Powstańcy cofnęli się w dolinę Bystrzycy

ale i ztamtąd wkrótce zostali wyparci. Z naszej strony ciężko ranny z 77 pułku podporucznik Wilhelm Rakus, lekko ranni trzej szeregowcy. Powstańcy stracili 40 zabitych i 60 rannych.

Z Krywoszy donoszą po zajęciu Ledenic, że mieszkańcy wszędzie witają z radością wojska. Ludność wraca do uprawy roli. Przy ogłoszeniu stanu wyjątkowego i przy rozbrojeniu Risana, wszyscy zachowywali się spokojnie. Kobiety przybywające na targ opowiadają, że powstańcy stracili w bitwie pod Ledenicą i Ubalaz dwóch najznakomitszych wodzów swoich.

W Hercogowinie największe trudności przedstawia zaprowiantowanie. Transport mułów nadchodzi powoli, a z tego powodu żołnierz pozbawiony jest bagaży, żywności i amunicji, a co więcej, na całej skalistej tej wyżynie zbywa na wodzie do picia, a nawet gotowania. Żołnierz odzwyczaił się od mycia. Przy rekonesansach i wycieczkach otrzymuje żołnierz żywność na dwa dni, a między innemi i porcję mięsa, którą zastępuje obecnie puszka konserwy. Oprócz tego ma każdy w tornistrze t. z. „żelazny prowiant", składający się z 1/3 porcji suchara (250 gramów), porcji konserwu mięsnego i dwóch porcyj soli (40 gr.), tudzież czekolady w tabliczkach. Od czasu prowiantowania za pomocą etapów, otrzymuje żołnierz codziennie 875 gramów chleba, 300 gramów wołowego, lub 400 baraniego mięsa, a w końcu 200 gramów mąki żytniej (albo 300 kukurudzianej, albo 140 gramów ryżu), a do tego tyle, ile potrzeba tłuszczu, soli i pieprzu. Wino (36 centylitrów), kawę i tytoń otrzymuje wojsko w dostatecznej ilości. Zamiast butów, będą rozdawane żołnierzom, za zgłoszeniem się, na rozkaz komenderującego, krypcie, które daleko odpowiedniejsze są do górzystego terenu, a do których wielu żołnierzy przyzwyczaiło się w ojczystych stronach.

KRONIKA.

Lwów, 27. lutego.

Wiadomości osobiste. Zeszłego poniedziałku odbył się w kościele parafialnym w Grzywnie pod Chełmżą, w Prusiech zachodnich, ślub panny Emilji, najstarszej córki państwa Emilostwa Czarlińskich z Brąchnówka, z p. Stanisławem Zalińskim, dzierżawcą dóbr w Królestwie Polskiem i administratorem dóbr p. W. Kronenberga. — Z Bagdadu otrzymał w tych dniach p. St. Błoński w Warszawie wielce ciekawe pismo, które w dosłownem tłómaczeniu podajemy: „Drogi panie! W charakterze waszego rodaka, acz nieznany wam osobiście, ośmielam się prosić o oddanie mi przysługi przez podjęcie starań celem odszukania lub dostarczenia mi jakiejkolwiek wiadomości o familji mojej pozostałej w Polsce po śmierci ojca mego doktora Hieronima Latinek. Ojciec mój opuścił Polskę w 1850 r. wstąpiwszy w charakterze lekarza wojskowego do armji tureckiej. Przebywał on nieustannie w Arabji, gdzie też w skutek zarazy umarł w 1878 r. Wykonywając ostrożności nakazane przez kwarantannę, spalono wszystkie pozostałe po nim papiery i z tego to powodu nie mam obecnie najmniejszej wiadomości o losach mej rodziny w Polsce, z którą jednak pragnąłbym odnowić tak drogie dla mnie stosunki rodzinne". Pan Latinek zaklina dalej na wszystko w liście swoim p. B., by nie szczędząc kosztów i mozołów, odszukał choćby jakiegokolwiek krewnego z jego rodziny (podpis): Tomasz Latinek, naczelnik międzynarodowej stacji telegraficznej i pocztowej w Bagdadzie.

† **Książę Władysław Lubomirski**, były marszałek szlachty powiatu Orszańskiego, umarł w Warszawie dnia 24. bm., licząc lat 57. Zamiłowany w naukach przyrodniczych, popierał wyprawy uczonych polskich przyrodników i wzbogacił wspaniałe zbiory zoologiczne i ornitologiczne uniwersyteckich gabinetów warszawskich.

W sprawie knowań rosyjskich donosi *Neue freie Presse*, że w Stanisławowie odbyła się rewizja u urzędnika pocztowego p. Sieradzkiego. Jakkolwiek nic nie znaleziono podejrzanego, to przecież przeniesiono p. Sieradzkiego, ze względów służbowych, do Biały.

Polityk donosi, że u ks. Naumowicza w Skalacie znaleziono pod podłogą i w kopule kaplicy na cmentarzu cerkiewnym dokumenta, bardzo kompromitujące.

Mianowania. Radcami sądu krajowego mianowani: prokurator w Samborze dr. Wilhelm Leżański tamże; tytularny radca sądu krajowego, sędzia powiat. w Brodach, Franciszek Żeleski, w Przemyślu; radca prokuratorji skarbowej, Edw. Zenegg Scharfenstein, w Kołomyi; sędzia powiat. z Bolechowa, Edw. Schiffer, w Stryju; zastępca prokuratora z Czerniowiec, Hipolit Martynowicz, tamże. Zastępca prokuratora w Kołomyi, Filip Woronecki, mianowany prokuratorem w Samborze.

Podczas ślubu dra Biesiadeckiego w kościele katedralnym, zgubioną została książka do nabożeństwa w czarnej hebanowej oprawie, wyłożona słoniową kością. Łaskawy znalazca raczy odesłać książkę do administracji naszego pisma.

Konfiskata. Nr. 9. *Różowego Domina* został przez c. k. prokuratorję skonfiskowany.

Budowa fortu w Żurawicy pod Przemyślem, stanowiącego jedną z licznych fortu detachés przyszłej twierdzy, powierzoną została niemieckiemu przedsiębiorcy p. baronowi Eitel. (*Sam.*)

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 27. lutego. Straż polic. aresztowała Jana Mowartowicza z dawna skradzionemi naszyjnikami końskiemi, Ludwika Sobestjańskiego ze skradzionym niewiadomemu właścicielowi lichtarzem mosiężnym, a Annę Dowlatek na kradzieży kieszonkowej. — Pani A. R. zgubiła portmonetkę z jedną banknotą po 50 złr. z notatką „grzebień Zosi" i dwoma banknotami po 10 złr.

Sędziszów 26. lutego. Za spokój duszy ś. p. Antoniego Jeziorańskiego, jenerała b. wojsk polskich, odprawionem zostanie dnia 2. marca żałobne nabożeństwo w kościele oo. Kapucynów, staraniem towarzyszy broni.

Warszawa 24. lutego. Sądzenie spraw o zaburzenia uliczne w Warszawie, przez sędziów pokoju Dobrowolskiego i Klejsta, jak słyszeliśmy, ukończone być ma w tygodniu przyszłym.

W stanie Nowojorskim odkryto bardzo obfite źródliska nafty. Wpłynie to niezawodnie na jeszcze większe obniżenie cen nafty w Europie. W obu punktach produkcyjnych Ameryki ma być obecnie na składzie 30 miljonów beczek nafty w zapasie.

Z Serajewa donoszą pod datą 21. bm. o aresztowaniu właściciela hotelu Jefkowicza, oskarżonego o zdradę stanu. Jefkowicz jest Serbem. Bogaty, powszechnie szanowany i lubiony cieszył się dotąd łaską sfer rządowych. Zapraszano go zawsze na uroczystości i festyny, urządzane pod okiem a nawet w obecności komenderującego. Mówią, że Jefkowicz był w porozumieniu z powstańcami i oddawał im wielkie usługi.

Eksplozja. W fabryce ogni sztucznych w Paryżu przy ulicy Ordener nastąpił 24. b. m. wybuch, który wyrządził ogromne spustoszenia. Dziesięć kobiet zostało ciężko rannych.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Wczoraj śpiewała na naszej scenie partję Aidy pani Juniewicz, artystka teatru w Moskwie, która wystąpi jeszcze dwa razy we Lwowie. Jest to sopranistka dramatyczna z obszerną skalą głosu, który, jakkolwiek nie jest zbyt silny, ale za to odznacza się niezwykle miłym dźwiękiem metalicznym i świeżością. Pani Juniewicz ma wyborną szkołę włoską, odznacza się niezwykłą inteligencją tak pod względem gry, jak i traktowania muzyki. Artystka śpiewa z uczuciem, co w połączeniu z grą niepospolitą porywa słuchacza. Publiczność po każdym akcie wynagradzała panią Juniewicz hucznemi oklaskami.

* Dziś w poniedziałek dnia 27. lutego „Żydzi", komedja w 4 aktach J. Korzeniowskiego. W roli pani Szenionowej wystąpi pani German, w roli księżniczki Zofji panna Józefa Knapczyńska.

* Jutro we wtorek dnia 28. lutego na dochód panny Julji Waitzówny „Życie paryskie", opera komiczna w 5 aktach H. Meilhac'a i L. Halevy'ego, muzyka Offenbacha.

(S.) **Wczorajszy poranek muzykalny** towarzystwa muzycznego rozpoczął się sonatą Beethovena, na fortepian i walthornię, odegraną dość przyzwoicie, jakkolwiek moglibyśmy zrobić ten zarzut, że niektóre tony waltorni wychodziły za szorstko. J. Brahmsa śpiew pogrzebowy na chór mięszany nie zrobił korzystnego wrażenia; większe stopniowanie tonów aż do *fortissima* byłoby o wiele podniosło efekt utworu. Henselta warjacje na temat z opery „Napój miłośny" odegrała na fortepian uczennica konserwatorjum, panna L., bardzo biegle i sumiennie. Prowadzenie śpiewu w trzeciej warjacji zasługuje na wszelkie uznanie i musimy amatorce powinszować sukcesu. Nareszcie odegrano septet St. Saensa. Trąbka, używana tylko przez orkiestry wojskowe, nigdy zaś w muzyce klasycznej, została tu przez kompozytora tak sprytnie, z taką elegancją i oryginalnością wprowadzoną, że potrafi się utrzymać na zdobytem stanowisku; byłoby jednak pożądanem, aby instrument ten miał lepszego reprezentanta. Ze wszystkich czterech części tego pięknego utworu najlepiej podobało się *Andante* i musiało być na ogólne żądanie powtórzonem. Znana już we Lwowie młoda pianistka, panna O., odegrała swoją część pięknie i z temperamentem.

P. Strakosch recytował wczoraj przed licznie zgromadzoną publicznością Schillera „Pieśń o dzwonie" i wspaniały dwuaktowy fragment dramatyczny „Demetrius". O ile na wykonanie pierwszej deklamacji niekoniecznie się piszemy, o tyle jesteśmy przekonani, że egzekucja „Dymitra" zadowoliła bez wyjątku wszystkich słuchaczów. „Pieśń o dzwonie" jest opowiadaniem, a jakkolwiek treść jej nadaje się do traktowania dramatycznego, epiczny charakter poematu żąda „malowniczego słowa" i nie pozwala na efektowne wprawdzie, ale niezgodne z tendencjami poety subjektywne wybuchy uczucia. P. Strakosch traktując deklamację „Pieśni o dzwonie" dramatycznie, zrobił na słuchaczach wielkie wrażenie, ale ujął całemu poematowi potęgę spokoju epicznego, która sama przez się mogła oddziałać silnie na umysły. Mimo to deklamator osiągnął to, co zamierzył. Miał on chwile iście wspaniałe, czy to opisując z nadzwyczajną siłą pożar, w którym umiał przedstawić za pomocą świetnej aliteracji całą grozę obrazu, czy to w opisie domowego życia rodziny, któremu nadał właściwy ton radosnego rozczulenia.

W zupełności zadowolił nas „Dymitr", egzekwowany przez p. Strakoscha, w którym deklamator rozwinął całą siłę swego talentu w stopniowaniu deklamacji nader delikatnem i w miarę przeprowadzonem, którem potrafił do głębi wstrząsnąć sercem słuchaczów.

Z Koła literackiego. Piątkowe posiedzenie Koła było ze wszech miar zajmującem i świadczyło wymownie o dodatniej stronie tej młodej a sympatycznej naukowej instytucji. Przedewszystkiem dowiedzieliśmy się o zawiązaniu się pod przewodnictwem dr. R. Pilata komisji lingwistycznej, mającej opracować prawidła interpunktacji, i zająć się czuwaniem nad czystością języka polskiego. W skład tej komisji wchodzą pp. Amborski, dr Kubala, Wład. Łoziński, prof. Próchnicki i Józef Tretiak. Następnie licznie zebrani członkowie wysłuchali z zajęciem odczytu dr. Kubali „o rewolucji w Moskwie r. 1648", napisanego piórem świetnem i barwnem, jakiem wiadomo, że dzielnie włada szan. autor dwutomowych „Szkiców historycznych." Po wyborze dwóch nowych członków do Koła, pp. Wład. Wszelaczyńskiego i Józefa Bąkowskiego, nastąpiła swobodna pogadanka, w takcie której p. marszałek krajowy, biorący zawsze czynny udział we wszystkich sprawach Koła i szczerze interesujący się jego rozwojem, rzucił kilka nader trafnych myśli, tyczących się rozmaitych fundacyjnych zapisów i ofiar. Wszystkie dotychczasowe zapisy szły przeważnie na uczniów szkół publicznych i doszły już do tak znakomitej sumy, że Galicja jest nie już jedną z pierwszych, ale najpierwszą w całej Europie krainą, która rozporządza tak wysokiemi fundacjami dla młodzieży. Czy nie czas byłoby zwrócić uwagę chętnych a dbałych o przyszłość kraju obywateli, na inne instytucje i potrzeby naszego społeczeństwa, i zwrócić ich szlachetną ofiarność ku równoległym a zawsze dobroczynnym celom. Wszakże powstała świeżo instytucja „Macierzy Polskiej", wszakże Zakład Ossolińskich, kształcenie wzorowych nauczycieli wiejskich i podnoszenie w ogóle literatury i nauki, są zarówno patrjotycznemi jak i piekącemi sprawami, nad któremi ogół zastanowić się powinien. Młodzież ma już dość — należy myśleć o innych, równie wysokich celach i w tym kierunku zwracać uwagę publiczną. Wywody p. marszałka były tak słuszne, uwagi jego tak trafne, a intencje tak szlachetne i patrjotyczne, że prawdziwa wdzięczność należy się inicjatorowi za ich podniesienie, i potrzeba tylko dołożyć wszelkich starań, aby te zacne i zdrowe myśli wprowadzić w wykonanie. Powrócimy też jeszcze do nich kiedyś w obszerniejszym artykule.

Wilhelm Czerwiński, znany kompozytor i fortepianista, wybiera się do Warszawy celem dania koncertu.

P. Napoleon Kościesza Żaba, na zaproszenie z Gniezna, będzie miał tam dnia 28. bm. odczyt o swych podróżach.

Sprawa katedry literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim, została rozstrzygniętą. Minister oświaty z uwagi, że kandydat Piotr Chmielowski nie posiada wymaganego na profesora ustawą stopnia naukowego, mianował go pełniącym obowiązki docentem z płacą trzech tysięcy rubli rocznie.

W Pradze miał niedawno p. Jelinek odczyt „O przyjaznym stosunku Polaków do Czechów szczególnie w literaturze". Prelegent zaznajomił słuchaczy z dowodami współczucia, jakie w ostatnich czasach Polacy okazali względem Czechów i zwrócił uwagę na żywy interes, z jakim się literatura polska Czechami zajmuje.

Dowiadujemy się, że p. Edward Jelinek od dłuższego czasu pracuje nad obszernem dziełem: „O upadku Polski". Dzieło to ma zawierać rys życia naszego od końca XVIII. stulecia do chwili obecnej.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych. Pod przewodnictwem wiceprezydenta Henryka Strzeleckgo rozpoczęła wczoraj posiedzenie Rada nadzorcza, na którą zjechało się przeszło 30 delegatów. Zajmujące jest sprawozdanie centralnego Wydziału, z którego podajemy następujące szczegóły:

Rok 14. istnienia Towarzystwa, należy zaliczyć do bardzo pomyślnych pod względem wyników. — Dochody rzeczywiste wynosiły przeszło 42.000 złr., a po nad sumę spodziewaną przeszło 6.000 złr.; — i przyrost też członków okazał się wyższym jak w roku poprzednim. Wyniki roku zeszłego stwierdzają fakt, iż instytucja z dniem każdym zyskuje na powadze i zaufaniu, nie tylko u interesowanych, ale i u ogółu publiczności. Objawia się to nietylko przyrostem członków rzeczywistych, przyrostem członków wspierających, w zwiększonym dochodzie, ale i w tem, że nowo powstające instytucje, celami nam pokrewne, udają się do nas po radę i wzory. Z pomiędzy mnogich objawów pocieszających, wymieniamy niektóre fakta: JW. hr. Tarnowski, w powiecie tarnobrzeskim, wezwał swoich oficjalistów do zwiększenia liczby udziałów, skutkiem czego liczba pierwotnie deklarowanych 32 wzrosła na 89 i przyjął na siebie obowiązek opłacania połowy należytości.

Na polowaniu odbytem w powiecie kołomyjskim, za inicjatywą p. Feliksa Aleksandrowicza, złożono na rzecz funduszu stałej zapomogi kwotę 177 zł. 36 ct.

W wykonaniu zeszłorocznych uchwał Rady nadzorczej rozpatrywał wydział centralny przekazany sobie memorjał jarosławski względem reorganizacji Towarzystwa i przyszedł do przekonania, że takowy nie może być przedmiotem krytycznego rozbioru, albowiem pomija treść i ducha statutu; a obliczenie na podstawie, którego Oddział jarosławski swoje oparł wnioski, jest zbyt problematycznej wartości, jak to sam p. delegat jarosławskiego oddziału przyznał, ażeby mogło posłużyć do stawiania tak smutnych dla Towarzystwa horoskopów, t. j. zupełny jego upadek, w niedalekiej już przyszłości — przewidywany.

Dotychczasowe zamknięcia rachunkowe i preliminarze budżetów, które nietylko przez Wydział centralny, ale i przez samą Radę nadzorczą, z wszelką ścisłością badane bywają, przekonywują dostatecznie, że się Towarzystwo nasze i pod względem finansowym rozwija całkiem prawidłowo. Dochody bieżące pokrywają w zupełności wydatki bieżące, a nadto okazują się rokrocznie 16.000 do 20.000 złr. wynoszące zwyżki, które do funduszu żelaznego dołączane bywają. Zwyżki te są dotąd jeszcze o 1000 do 2000 złr. wyższe od odsetek z funduszu żelaznego płynące, z czego wynika, że fundusz ten dotychczas nie tylko jako taki nie poniósł ofiar ale nadto, że się tenże rokrocznie wzbogaca, oprócz odsetkami własnymi także i zwyżkami z innych tytułów dochodów naszych płynącymi. Fundusz zresztą żelazny, wedle statutu tworzy całość nienaruszalną i nie może być — prócz odsetek od niego — żadną miarą użyty na bieżące potrzeby Towarzystwa, o czem Oddział jarosławski z pewnością nie wiedział, skoro go w proroczem swojem przewidzeniu już w roku 1897 w zupełności skonsumować pozwolił.

Na pokrycie wydatków bieżących są bowiem łącznie z odsetkami od istniejącego już funduszu żelaznego i odsetkami od utworzyć się mającego funduszu rezerwowego przeznaczone przedewszystkiem dochody bieżące. Gdyby te nie wystarczyły, natenczas powołany będzie do tego fundusz rezerwowy sam, a gdyby i ten zadaniu swemu podołać nie mógł, natenczas będzie dosyć jeszcze czasu, ażeby obmyślić odpowiednie środki ku zapobieżeniu tej dotąd jeszcze przewidzieć się niedającej ewentualności. — A środkami tymi — trzymając się ściśle zasady wzajemnej pomocy, gdyż Towarzystwem asekuracyjnem być nie możemy, byłoby odpowiednie i stopniowe powiększenie udziału, albo stopniowe zmniejszenie stałych zapomóg — albo zresztą jedno i drugie — słowem, środki chwilową potrzebą wskazane, a mimo to jako najmniej dla stowarzyszonych uciążliwe. Ewentualność ta leży jednak według najwewnętrzniejszego przekonania wydziału centralnego w zbyt dalekiej jeszcze przyszłości, ażebyśmy proroczym duchem nieobdarzeni mieli już dzisiaj bez najmniejszej podstawy przystąpić do jakiegokolwiekbądź zmniejszenia dotychczas wymierzanych zapomóg stałych, a tem mniej gotować puzony do pieśni pogrzebowej dla Towarzystwa, którego istnienie nie mniej nam leży na sercu, jak Oddziałowi jarosławskiemu i tym wszystkim, którzy krytykując czynności wydziału centralnego zbyt cierpko — bawić się lubią w straszaka.

Koszta zarządu wynoszą u nas na jednego członka licząc, jak memorjał jarosławski sobie życzy 2·7%, w Towarzystwie wrocławskiem 3·7%, a zaś w poznańskiem 3·2%, z czego wynika, a na co dokładnie w naszych aktach mamy obliczenie, iż koszta Zarządu naszego są stosunkowo najniższe i że zarzut nam uczyniony jest tem dotkliwszy, im więcej się częstokroć do pracy biurowej, całkiem bezpłatnie przyczyniają sami członkowie Wydziału centralnego.

Dotąd zebrane fndusze na stypendjum Hipolita Stupnickiego wynoszą sumę 1.100 złr. 14 cnt., zaś na ogólny fundusz stypendyjny wpłynęło dotąd 158 zł. 45 ct.

Stypendja z fundacji Antoniego Rogala Zawadzkiego pobierają następujące sieroty po członkach naszego Towarzystwa:

Józef Myśliński do końca roku szkolnego 1882/3, Karol Gawlikowski do końca roku szkolnego 1883/4, dwa stypendja zostały opróżnione, a mianowicie po Łucjanie Jaworskim i Franciszku Mossoczym.

Celem ożywienia lub zreorganizowania zamierających oddziałów zarządził Wydział centralny nadzwyczajne zgromadzenia w powiatach: Stanisławów, Kolbuszowa, Limanowa i Bohorodczany, na które delegował sekretarza. Z wyjątkiem Stanisławowa, skutek tych zarządzeń jest widoczny; w Stanisławowie zaś zastał delegat wielkie zniechęcenie, które prawdopodobnie ztąd powstało, iż Wydział tamtejszy nieodpowiedział swemu zadaniu; a zaniedbując sprawy Towarzystwa nietylko spowodował ubytek w członkach, ale wcale nie troszczył się o dalszy los tego oddziału. Mamy w ręku dowody, iż wiele naszych korespondencyj nieotwartych znajdowało się w aktach Wydziału powiatowego.

Mimo usiłowań, ażeby w starostwach: Nadwórna, Śniatyn, Staremiasto i Myślenice zorganizować oddziały, w których dotąd nie mamy takowych, nie zdołaliśmy tego uskutecznić jedynie dla braku chętnych osobistości, któreby się zawiązaniem oddziałów zająć zechciały; wyjątek w tym względzie stanowi starostwo turczańskie, w którem pan Seweryn Brysiewicz, ck. pocztmistrz, przyrzekł swoją pomoc i już kilku członków dla Towarzystwa pozyskał.

Z przyjemnością przychodzi podnieść zasługi pana Walerego Maszewskiego, który pomimo trudnych warunków miejscowych zdołał zorganizować oddział w starostwie żywieckiem i ukonstytuować Wydział powiatowy.

Na posadach zdołano pomieścić 4 ekonomów i 2 leśniczych.

W myśl regulaminu zaś rozdzielił Wydział centralny w roku 1881 z kwot na ten cel przez Radę nadzorczą uchwalonych na: 1: zapomogi stałe 14.618 zł. 20 ct.; a) nieudolnym do pracy 93 członkom złr. 6.831; b) wdowom po 130 członkach złr. 5.867 95 ct; c) dzieciom czasowe zapomogi 1.377 złr.; d) sierotom po członkach 542 złr. 25 ct.

II. Datki jednorazowe 226 zł.; a) nieudolnemu do pracy 1 członkowi 20 zł.; b) wdowom po 4 członkach 56 zł.; c) datki nadzwyczajne Rady nadzorczej 150 zł. W ogóle rozdzielono 14.844 zł. 20 ct. Liczba obdzielonych stałymi zapomogami w roku 1881, wzrosła z 198 na 240 osób, czyli o 21%.

Średnia cyfra zapomogi stałej i czasowej na jedną osobę przypadającej, wynosiła z uwzględnieniem ubytków w roku 1881, 65 złr. 26 ct.; w stosunku zaś do średniej cyfry stałej zapomogi z roku 1880, 1879, która wynosiła 59 złr. 75 ct.; wzrosła o 4·9%.

Stan członków rzeczywistych. Z początkiem r. 1881 wynosił 1.738 z 5.475 udziałami. Z tych 100 członków powiększyło wkładki o 301 udziałów. Przybyło nowych członków 211 z 628 udziałami. Napowrót przyjęto 11 z 20 udziałami. Razem 1.960 z 6.424 udziałami 25.696 zł.

Z tego ubyło w roku 1881: Razem 119 członków z 387 udziałami.

Z dniem tedy 1. stycznia 1882 stan członków rzeczywistych wynosi 1841 członków 6.027 udziałami, czyli z roczną wkładką 24.108 złr. Średnio wypada na jednego członka 3.29 udziałów, czyli rocznej wkładki 13 złr. 40 cnt.

Członek wydziału centralnego pan Adolf Stronner, zabrał głos i rozebrawszy szczegółowo memorjał oddziału jarosławskiego, rozrzucony po całym kraju, z oburzeniem skrytykował ten postępek, mieniąc go rewolucją, a dla sparaliżowania jego szkodliwości dla towarzystwa wniósł wybór komisji osobnej, któraby rozebrała całą sprawę i objaśniła członków o wszystkiem. Pan Harkan, delegat oddziału jarosławskiego, usiłował bronić dobrych intencyj oddziału jarosławskiego. P. Solecki w obszerniejszej przemowie zbił obliczenia rachunkowe oddziału jarosławskiego. Pp. Dobrzański, Herrman, Orzelski, Zbrożek i Ebenberger byli zdania, że nad tą sprawą należy po prostu przejść do porządku dziennego, a Skolimowski zaproponował tylko odpowiedź ze strony Wydziału. Lecz p. Stronner podniósł, że w tej sprawie Wydział jest stroną, a zatem komisja musi rozstrzygać rzecz. Uchwalono tedy prawie jednogłośnie wybór komisji, w skład której wchodzi także delegat Jaworowski, a nadto pp. Skolimowski, Pochmarski, Herrman, Solecki, Daszkiewicz, Rogalski, Orzelski, Tomżyński, Dudziński i Zbrożek.

Wybrano następnie trzy komisje: 1) administracyjną (Ebenberger, Lipoman, Nartowski, Wilczek, Jaworski), legitymacyjną (Tomżyński, Swolkien, Daszkiewicz, Herrmann, Pochmarski) i statutową (Dobrzański, Waydowski, Czarnecki, Polański i Juhré).

Na wniosek komisji rachunkowej (referent Gawroński), która przedstawiła stan majątku towarzystwa w kwocie 305.000 gld. uchwalono przekazanie 18.500 gld. do funduszu żelaznego i udzielono absolutorjum Wydziałowi z podziękowaniem członkom jego i urzędnikom. Przy tej sposobności p. Stronner skonstatował, że Wydział centralny nie wdawał się w żadne operacje giełdowe, a dotyczący zarzut oddziału jarosławskiego jest wręcz złośliwym wymysłem. Drugie posiedzenie dzisiaj.

Z czytelni akademickiej. Na walnem zgromadzeniu członków czytelni akademickiej, które się odbyło dnia 17. bm., uzupełnił się jej wydział i przedstawia się obecnie jak następuje: Przewodniczący: Henryk Sawczyński. Zastępca przewodniczącego: Konrad Olchowicz. Bibljotekarz: Antoni Mazanowski. Podbibljotekarz: Wiktor Ungar. Podskarbi; Stanisław Szeligowski. Sekretarz: Stanisław Błotnicki. Wydziałowi: B. Borysiewicz, Wł. Budzynowski, Wł. Buszyński, L. Dziubiński, K. Jastrzębski, J. Kułaczkowski, W. Piszek, Wł. Przysiecki, J. Rauch, J. Radziszewski, Fr. Żmudziński. Zastępcy wydziałowych: K. Babel, Ł. Bębnowski, M. Fontana, W. Jabłoński, Cz. Librewski, S. Olszewski.

Towarzystwo szkolne Polaków w Berlinie wybrało na rok bieżący zarząd, w skład którego wchodzą pp.: C. Leski, jako przewodniczący, B. Chrzanowski, zastępca, A. Rzewuski, sekretarz, Skrzydlewski, zastępca, A. Hübner, jako skarbnik. Następnie pp.: St. Morgenstern, Kukułka, Smólski, Kordylewski, Wilgocki, Błaszczyński, jako ławnicy.

Ponieważ doszło nas już kilka korespondencyj po dłuższej pielgrzymce po Berlinie pod nazwą ogólną towarzystwa, przeto uprasza się adresować listy już to na ręce p. Hübnera, fabrykanta mebli przy Grünstr. 19, już to na ręce p. C. Leskiego, Mathieustr. 16.

Rolnictwo przemysł i handel.

Czynności lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Na posiedzeniu dnia 25. pod prezydencją pana Simona i przy udziale 20 członków, przyjęto do wiadomości zatwierdzenie budżetu Izby na rok 1882; odezwę galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego z projektem statutów wystaw specjalnych, przekazano komisji przemysłowej, gdyż w tym przedmiocie będzie zwołaną ankieta, do której Izba także wyszle delegatów. Do komisji handlowej zaś odesłano prośbę pp. Bronisława Słoneckiego i Nawarskiego o poparcie ich starań względem urządzenia żeglugi parowej na Dniestrze.

Na wniosek naglący radnego Sokala uchwalono dodatkowo, aby p. Groman, jako delegat Izby do ministerjalnej ankiety taryfowej, obok przeniesienia biura informacyjnego i reklamacyjnego kolei lwowsko-czerniowieckiej do kraju, domagał się także siedziby inspekcji we Lwowie dla rządowych kolei.

Przyjęto dalej do wiadomości wniosek sekcji handlowej, uznający potrzebę utworzenia gremium kupieckiego we Lwowie, na podstawie ustawy przemysłowej; statuta zaś tego gremium ułożą się prywatnie.

Na zapytanie prokuratorji sądowej, jaką drogą najtaniej można nabywać grubą wełnę dla przerobu w tutejszym domu karnym, postanowiono odpowiedzieć, że stać się to może najlepiej przez konsulaty w Rosji, a w kraju przez licytacje.

Na odezwę o przystąpienie korporacyjne do Towarzystwa czerwonego krzyża, uchwalono zawezwać wszystkich członków Izby do tego przystąpienia.

Na zapytanie sądu krajowego we Lwowie, polecono Sindla Ettingera na oceniciela sądowego. — Na wezwanie magistratu lwowskiego przychylono się do uchwał ankiety aprowizacyjnej, aby targi bydlęce we Lwowie z poniedziałków przeniesione zostały na środę.

W końcu po dłuższej dyskusji na wniosek p. Piepesa uchwalono poprzeć uchwały ostatniego wiecu rękodzielniczego w sprawie reformy ustawy przemysłowej, a mianowicie co do zaprowadzenia przymusowych stowarzyszeń i wymagania dowodu uzdolnienia. W dyskusji nad tem brali żywy udział pp. Gubrynowicz (broniąc Izby od zarzutu, głośnego na wiecu, iż nie popiera spraw rękodzielniczych), Markiewicz, Groman, Głodziński, Miączyński, konsyljarz Orlecki, Freund i Piepes.

Zastanawiano się także nad zaprowadzeniem święcenia niedziel na pocztach. — W tym celu wystosowała Izba handlowa zapytanie do dyrekcji poczt, prosząc o objaśnienie czy i o ile projekt ten będzie wprowadzony w życie. W zapytaniu tem zwróciła Izba uwagę dyrekcji na to, że wobec tutejszych stosunków handlowych przeprowadzenie tego projektu będzie prawie niemożliwe.

Izba handlowa ołomuniecka zawezwała lwowską do przyłączenia się do jej przedłożeń przeciw zmniejszeniu godzin urzędowych na pocztach w niedzielę. Ponieważ wszakże u nas jeszcze ta sprawa nie jest zupełnie wyjaśnioną, przeto zaproszenie Izby ołomunieckiej odrzucono.

W sprawie 5-kilogramowych pakietów pocztowych przy przesyłce kawy i herbaty postanowiono odnieść się do ministerstwa i prosić o nałożenie na kawę i herbatę aż do wysokości 25 kilogramów o 50% wyższego cła.

O godzinie 9-tej przystąpiła Izba do poufnych narad.

Kolej transwersalna. Największe widoki ma angielskie Towarzystwo „Tankred" do otrzymania całej budowy kolei transwersalnej. Minister handlu sprzyja temu projektowi.

Kontrakty kijowskie. O udziale firm warszawskich w kontraktach kijowskich otrzymujemy wiadomość szczegółowszą:

Powozy wystawiła firma Rentel.

Firma Szweda wystąpiła na kontraktach z wyrobami garbarskiemi.

Między wyrobami żelaznemi pokaźne miejsce zajmują pochodzące z fabryki firmy Orthweina.

W ogóle liczba wszystkich firm warszawskich, uczestniczących w kontraktach, wynosi około 30.

Targ na woły. Wiedeń 27. lutego. (Telegram). Przypędzono z Galicji 270, z Węgier 1617, z prowincyj niemieckich 751, razem 2638 sztuk. Za galicyjskie płacono złr. 53·— do 57·—; węgierskie 54·— 61·—, niemieckie 54 — do 60·—. Targ nader ożywiony.

A. Krzysztofowicz & Comp Café Stierböck.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. lutego.

Z nad granicy Królestwa Polskiego donoszą do „Gaz. Toruńskiej": Jak zapewniają urzędnicy wojskowi w Dobrzyniu nad Drwesą, otrzymają miasta w Królestwie Polskiem, położone nad granicą, wkrótce oprócz żołnierzy nadgranicznych, także wojsko, mające służyć w danym razie na przytłumienie rozruchów (!).

W korespondencji z Wiednia podajemy treść mowy p. Hausnera, mianej podczas obrad nad funduszem dyspozycyjnym. Znakomite to przemówienie podamy czytelnikom według stenogramu, gdyż w dziennikach wiedeńskich poopuszczano wiele ustępów, a pisma centralistyczne starają się tendencyjnie ująć mu doniosłości. Fundusz dyspozycyjny przyjęto znaczną większością głosów.

Na piątkowem posiedzeniu komisji prawniczej odczytano zakomunikowane przez ministerstwo sprawiedliwości parere sądu najwyższego i wyższych sądów krajowych w sprawie proponowanego przez wiedeńską Izbę adwokacką *numerus clauses*. Pisma te przydzielono podkomitetowi. Następnie rozpoczęto rozprawę nad procedurą sądową. Przyjęto bez dyskusji §§. 1 i 2. Przy §. 3 sprzeciwił się p. Tomaszczuk odróżnieniu sądów krajowych i obwodowych, zaś zastępca rządu żądał zatrzymania i nadal tej różnicy ze względu na obecną organizację sądów, poczem paragraf ten przyjęto w tekście przedłożenia rządowego. Przy §. 4 o toku instancyj żądał pan Tomaszczuk odroczenia rozpraw aż do czasu, kiedy nastąpi dyskusja nad środkami prawnemi. Po oświadczeniu referenta p. Madejskiego i zastępcy rządowego przyjęto ten paragraf bez zmiany. Przy §. 5 żądał p. Nitsche, aby sędziowie, orzekający samoistnie w sądach powiatowych oprócz kwalifikacji zwykłej, mieli pewną ilość lat praktyki, lecz po przemówieniu referenta, zastępcy rządu i p. Giovanellego zgodzono się na wniosek sprawozdawcy, że kwalifikacja sędziów ma być oznaczona osobną ustawą.

Klub prawego centrum polecił swojemu prezesowi, hr. Hohenwarthowi, wpłynąć na

komisję parlamentarną, aby ustawa przemysłowa uchwaloną została jeszcze podczas sesji bieżącej.

Hr. Hohenwarth zamierza komisję oszczędnościową powołać jeszcze podczas sesji bieżącej do narad wstępnych. Właściwe prace rozpoczną się dopiero po zamknięciu sesji parlamentarnej.

Do petycji klubu czeskiego w sprawie równouprawnienia Szlązka, przystąpiły Rady gminne w Mielniku, Kościelcu (Adler-Kostelec), Neupaka i Łomnicy.

Klub młodoczeski uchwalił rezolucję przeciw projektowanej ustawie przemysłowej, ponieważ nie przyczyni się ona do podniesienia przemysłu. Jako jedyny, do tego prowadzący środek, uważa klub zaprowadzenie Izb przemysłowych na sposób rad kultury krajowej, tudzież szkół przemysłowych.

Komisja budżetowa przyjęła na posiedzeniu sobotniem kredyt dodatkowy w sumie 120.000 zł. na wsparcie rodzin rezerwistów. Następnie obradowała komisja nad petycją styryjskiego Wydziału krajowego, o zwolnienie z opłaty rocznej kwoty 3000 zł. na utrzymanie fakultetu medycznego w Gracu. Prośbę tę odstąpiono rządowi do zbadania i uwzględnienia.

Tego samego dnia zastanawiała się komisja finansowa Izby panów nad ustawą o podwyższeniu ceł finansowych (Sperrgesetz). Sprawa ta będzie przedmiotem obrad na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów.

Prasa europejska zastanawia się ciągle nad pytaniem, czyli uniknienie wojny pomiędzy Austrją a Rosją jest jeszcze możliwem. Przeważa zdanie, że wojna może być zażegnaną. W Petersburgu miała się przed kilku dniami odbyć rada wojenna, na której zgromadzeni jenerałowie oświadczyli, że Rosja nie jest gotową do wojny i że ewentualny konflikt Austrji z Czarnogórą nie wymaga wmięszania się Rosji. Mimo to, niektóre pisma uważają sytuację jako bardzo niebezpieczną. *Köln. Ztg* pisze: „Nie można w tej chwili osądzić, w jaki sposób spór Austrji z Rosją o hegemonję nad Słowianami na półwyspie Bałkańskim dałby się pokojowo załatwić. Mężowie stanu powinni się byli nad tem wtedy zastanowić, gdy wbrew radom dziennikarstwa rozsądnego parli Austrję do zajęcia prowincyj tureckich." *National Ztg* tak się odzywa: „Interesa Niemiec zmuszają nas do popierania społecznego i ekonomicznego rozwoju Rosji. Miljony kapitału niemieckiego włożone są w przedsiębiorstwa rosyjskie, lub ulokowane w walorach państwa rosyjskiego. Każde wstrząśnienie wewnętrzne Rosji musielibyśmy odczuć tak na polu ekonomicznem, jak i politycznem. Zależy nam więc na tem, abyśmy zostawali z Rosją w jak najlepszych stosunkach ekonomicznych." — Z tego wynika, że rząd berliński nie ma chęci mięszać się do sporu austrjacko-rosyjskiego. — Wiedeńska *Wehr Ztg* pisze: „Rozsądek nakazuje, abyśmy przy rozważaniu szans możliwego konfliktu, opierali się na tem przypuszczeniu, że w ewentualnej wojnie z Rosją, monarchja austrjacka będzie odosobniona i że siły Niemiec będą zaangażowane przez sprzymierzeńców Rosji.

Gazety zagraniczne łamią teraz głowę nad tem, jaka kara spotka Skobelewa, który jak wiadomo, ma jutro, we wtorek, stanąć z powrotem w Petersburgu, przywołany przez cara. Nie brak takich, co przypuszczają, iż car dając satysfakcję Europie, wypędzi jenerała ze służby. Nam się zdaje, że nie będzie nic podobnego. I co najwięcej, każe młodemu jenerałowi udać się do Turkiestanu, gdzie już przed tem przeznaczono mu urząd przewodniczącego w komisji, mającej się zająć reformą administracji tamtejszej, a gdyby przypadkiem, przyszło do rzeczywistego zatargu z Zachodem, dzięki agitacjom panslawistycznym, to rząd sam co prędzej odwoła go nad Wisłę, bo to dzielny jenerał.

Jak z jednej strony, nie możemy się spodziewać ukarania na serjo Skobelewa, tak z drugiej, nie sposób przypuszczać, jak to chcą gazety zagraniczne, ażeby rząd carski zamierzał na kłopoty swoje wewnętrzne szukać lekarstwa w wojnie zewnętrznej. Dość się zastanowić nad obecnym stanem Rosji, ażeby to pojąć. Nigdy carstwo następców Iwana groźnego nie było w stanie okropniejszym. Coraz bardziej wzrastająca nędza ludu, coraz bardziej pogorszające się finanse, chaos panujący w pojęciach i dążeniach rozmaitych partyj, demoralizacja ogólna, dalej rewolucjoniści, których siła bynajmniej nie stała się mniej groźną dla rządu, jak była przed rokiem — a nareszcie cały szereg przedsięwziętych i rozpoczętych już reform, — począwszy od guzików munduru, a skończywszy na izbie obrachunkowej państwa — wszystko to razem wzięte, ubezwładnia carstwo aż nadto, by mogło nawet pomyśleć o czemś tak szalonem, jakiem byłoby szukanie zbrojnego zatargu na zewnątrz. Wprzód musi uporządkować się jako tako w domu, zaprowadzić ład pewien, by módz dobyć oręża. Nie Rosja szuka wojny, lecz Austrja wraz z Niemcami powinnaby takową wywołać, korzystając z czasu, dopóki olbrzym schorowany. Tego to właśnie najbardziej obawia się car i rządy jego, i gotów raczej to szalone enfant terrible, jakim jest Aksaków z punktu widzenia interesów rosyjskich — zesłać na wygnanie do gubernji Wołogodzkiej na przykład, aniżeli w czemkolwiek narazić się Europie. Dość, że tym razem, wierzymy najzupełniej w szczerość zapewnień pokojowych pana Giersa, że intencje cara nie mają nic wspólnego z gorącą duszą młodego jenerała.

Post berlińska podaje następujący skład sił, stojących na Litwie, Ukrainie i w Kongresówce: W okręgu wileńskim trzy korpusy czyli 116 bataljonów, 36 szwadronów, 46 bateryj; w warszawskim: 3 korpusy czyli 136 bataljonów, 104 szwadronów, 57 bateryj; a nareszcie w kijowskim: dwa korpusy czyli 68 baataljonów, 36 szwadronów i 28 bateryj — razem 320 bataljonów, 276 szwadronów i 132 bateryj. Po za tą pierwszą linją stoi druga w okręgach: petersburskim, moskiewskim, charkowskim i odeskim, licząca jednej piechoty linjowej 19 całych dywizyj (nie licząc celnych strzelców, jazdy i artylerji), co wyniesie przynajmniej drugie tyle. Dzienniki niektóre podając ten rozkład sił, wiążą go w sposób dziwaczny z mową Skobielewa, mianą 24. stycznia, gdy tymczasem zawsze tak wypadało z samej natury rzeczy, iż rząd carski w ziemiach polskich, a zatem w stronie zachodniej, trzymał główną moc swoją — a cóż już mówić po roku 1878, gdy możebność bliskiego starcia tem bardziej nakazywała skoncentrowanie teraźniejsze sił w krajach polskich. Paplanina Skobielewa nic nie ma wspólnego z tem skoncentrowaniem, przedsięwziętem oddawna na wszelki przypadek możebnej zaczepki ze strony Austrji i Niemiec.

Z Paryża zaprzeczają najkategoryczniej, jakoby jen. Skobielew miał konferencję z Gambettą; wiadomość o niej należy przypisać sprawozdawcom, polującym na sensację.

Z procesu 21, znajdujemy tyle tylko szczegółów nowych: Trygonja zeznał, że wiadome mu były wprawdzie cele rewolucjonistów, lecz w urzeczywistnieniu onych nie brał udziału. Suchanow rozwodził się obszernie a dobitnie nad powodami, które jego, oficera marynarki wojennej, skłoniły wziąć udział w robotach rewolucyjnych; potem opowiadał o próbach z powozem szybko jadącym po małej Sadowej, robionych dla wymiarkowania czasu, w którymby najdogodniej było zapalić minę dla wysadzenia w powietrze cara, jeśliby się udawał na zmianę warty do maneżu, przez wzmiankowaną ulicę. Jakimowa, która odegrywała rolę żony Kobysewa w mleczarni przy ulicy Małej Sadowej, przyznając, iż wiedziała o spisku, zaprzecza, ażeby brała w nim czynny udział. Michajłow nareszcie utrzymuje, że wiele zeznań Goldenberga, (który się powiesił w więzieniu przed dwoma laty), były czystem kłamstwem; co zaś do Lizoguba, powieszonego przed czterma laty w Odesie, powiada, że powieszono go całkiem niesłusznie, bo na podstawie zeznań adwokata Drygo, któremu obiecano darować życie, w razie jeśli podczas śledztwa i w sądzie, wszystko, co wie, wyspiewa. Drygo wyspiewał to, czego nie wiedział i Lizogub spotkał się ze stryczkiem.

Na posiedzeniu dnia 24. bm. obecni: Ojciec Frydenzona, żona Murawiewa i matka Suchanowa, był. lejtenant. ck. marynarki wojennej. Wyrok ma zapaść we wtorek dnia 29. bm.

Z Cetynji donoszą, że ciągle tam przybywają oficerowie rosyjscy. Adlatus Skobielewa, pułkownik Popów, bawi tam ciągle.

Po Petersburgu obiega pogłoska, że Jesse Helfmann, która kilkakrotnie zamierzała sobie odebrać życie, umarła w więzieniu.

Dnia 1./13. marca, jako w rocznicę zgonu Aleksandra II., jedzie car Aleksander III, z żoną do Petersburga, dla solennego pomodlenia się nad grobem ojca, poczem zaraz powróci do Gatczyny, gdzie nazajutrz przyjmie powinszowania z powodu rocznicy wstąpienia na tron, od całego dworu i wielkich dygnitarzy państwa. Zaniedbany stan pałaców: Zimowego i Aniczkowskiego, nie pozwala na odbycie w nich ceremonji rocznicy wstąpienia na tron.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Tarnów 27. lutego. Ministerstwo spraw wewnętrznych potwierdziło zakaz namiestnictwa zbierania składek na pomnik jenerała Bema.

(D.) **Wiedeń** 27. lutego. Komisja finansowa Izby panów zastanawiała się wczoraj nad ustawą o podwyższeniu ceł finansowych (Sperrgesetz). Za przyjęciem i odrzuceniem oświadczyła się równość głosów. Na następnem posiedzeniu plenarnem Izby panów przyjdzie na porządek dzienny ustawa o sądach wyjątkowych w Dalmacji i Sperrgesetz.

(S.) **Wiedeń** 27. lutego. Komisja cłowa Izby poselskiej naradzała się wczoraj nad taryfą cłową i mianowała sprawozdawcą Meznika, któremu polecono na wniosek Chlumeckiego i Hallwicha, ażeby zaproponował te pozycje cłowe, dla których potrzebne są osobne ankiety. Przemawiał także przewodniczący p. Grocholski. Obecny był minister Pino.

(R.) **Wiedeń** 27. lutego. Wobec głosów dzienników niemieckich (*Kölnische Ztg.*, *National-Ztg.*) panuje w kołach parlamentarnych przekonanie, że na wypadek wojny Austrji z Rosją, Niemcy zachowają się neutralnie.

(R.) **Wiedeń** 27. lutego. Komitet wykonawczy prawicy zajmował się wczoraj ułożeniem programu przyszłej pracy parlamentarnej. Ogólnie objawiono życzenia, aby sesja jak najrychlej była zakończoną. Polacy życzą sobie zwołania w maju Sejmu krajowego. Z tego powodu oprócz wniosku Zeithammera, o reformie wyborczej, przyjdzie pod obrady jeszcze tylko sprawa taryfy cłowej i nowela do ustawy przemysłowej. Rząd odstąpił od myśli przedłożenia już teraz budżetu na r. 1883.

(D.) **Wiedeń** 27. lutego. Klub centrum mianował ks. Alojzego Liechtensteina członkiem komisji cłowej w miejsce Lienbachera i postanowił starać się o załatwienie jeszcze podczas sesji bieżącej ustawy o podatku giełdowym.

Praga 27. lutego. Wiadomość, jakoby Skobielew miał zamiar przybyć z Monachjum do Pragi, okazała się fałszywą.

Bukareszt 25. lutego (sztafetą do Kronstadtu). Dyrekcje kolei żelaznych otrzymały rozkaz, aby cały park jazdy miały w pogotowiu i oddały do rozporządzenia ministrowi wojny. *Monitor* i *Romanul* ogłaszają konkursa na dostawę dla armji jęczmienia, owsa i siana, bez ograniczenia ilości.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26. lutego. Komisja cłowa obradowała dzisiaj nad przedłożeniem o taryfie cłowej, i przyjęła jednogłośnie wnioski Hallwich-Chlumeckyego, według których ma być wybrany osobny sprawozdawca, który miałby postawić wnioski względem formalnego traktowania przedłożenia rządowego z specjalnem uwzględnieniem tej kwestji, dla których pozycyj taryfy cłowej należy zwołać ankiety z biegłych. Meznik wybrany 19 głosami sprawozdawcą.

Wiedeń 26. lutego. Obradujący tu dziś i jutro powszechny wiec budowniczych austrjackich, uchwalił rezolucję, według której ma być utworzona tylko jedna kategorja egzaminowanych budowniczych, którzy mogliby spełniać funkcje w całem państwie. Gdyby rząd chciał zaprowadzić w prowincjach, gdzie tego żądają stosunki instytucję budowniczych krajowych, muszą kandydaci zgłaszający się złożyć odpowiedni egzamin, a ich czynność ograniczona ma być na takie tylko przedmioty, do których przeprowadzenia nie potrzebne jest pozwolenie politycznej władzy państwowej. Instytucja koncesjonowanych murarzy w nowej ustawie uwzględniona być niepowinna.

Wiedeń 26. lutego. (Urzędowe). 18 dywizja piechoty donosi 25. lutego wieczorem: Kolumna Hass, która od Glavaticzewo posuwała się na północ ku Krstac planinie stoczyła tam 23. lutego zwycięzką potyczkę trwającą od 10. z rana do 7 wieczorem z 1000 mniej więcej powstańców, którzy nareszcie cofnęli się zabierając wiele zabitych i rannych ze sobą, zostawiwszy na placu 4 zabitych i dwóch wziętych do niewoli w rękach naszych. 71 pułk piechoty miał 2 zabitych, 4 ciężko i dwóch lekko rannych. Komenda generalna z Serajewa donosi pod datą 25. bm., w nocy: Pułkownik Arlow donosi 24. bm. po południu z Kalinowic: Dziś po południu połączyliśmy się z kolumną Leddihna. Krbljena Han Vratlescharłe została zajęta. Stacje polowe sygnalizacyjne dla połączenia ze stacją polową telegraficzną w Trnowie zostały urządzone. Jenerał major Leddihn donosi, że stara się połączyć z kolumną Hassa. Jenerał-major Obadich donosi z Foczy, że dokonał 24. bm. rekognoskowania doliny Driny aż do Bunowi i doliny Dragocana. Pierwsza kolumna dowiedziała się, że wódz powstańców Kovacewicz był obecny w początku potyczki pod Bunowe 23. lutego, ale na odgłos dział pod B[illegible]em cofnął się szybko ze swoim oddziałem [illegible]astaci.

Paryż 27. lutego. Przy wczorajszych [illegible]rach deputowanych wyszedł z urny bonapart[illegible] Haentjens. Reszta wybranych należy do p[illegible] republikańskiej rozmaitych odcieni. W pię[illegible] miejscowościach odbyły się wybory uzupełniaj[illegible].

Paryż 26. lutego. Ajencja Havas donosi z Kairu, że w łonie gabinetu powstały nieporozumienia. Arabi bey zostanie prawdopodobnie prezesem Rady. Wicekról stracił zupełnie powagę; mimo to jednak porządek nie został zakłócony, Europejczykom zaś nie grozi najmniejsze niebezpieczeństwo.

Berlin 26. lutego. Ambasador rosyjski w Paryżu, Orłow, przybył tu dzisiaj i konferował z Saburowem, poczem przyjmowany był przez następcę tronu, cesarza i cesarzowę. Wieczorem będzie na obiedzie u Bismarka.

Londyn 27. lutego. *Daily telegraph* donosi: Krąży pogłoska, że Gladstone postanowił, w skutek postępowania Izby lordów w sprawie irlandzkiej ustawy agraryjnej, podać się do dymisji. Gdyby utworzenie nowego ministerstwa, pod prezydencją Hartingtona, nie przyszło do skutku z tego powodu, iż prawdopodobnem jest odpadnięcie stronnictwa radykalnego, musiałoby nastąpić rozwiązanie parlamentu.

Stambuł 27. lutego. Identyczna nota ambasadorów w odpowiedzi na notę turecką z 2. stycznia w sprawie ceremoniału konsularnego mówi, co następuje: Reprezentanci mocarstw oświadczają, że wobec mającego się zachować ceremoniału, który był uregulowany przez traktat wiedeński r. 1815, zaprowadzenie ceremoniału nowego czyniłoby ujmę powadze konsulów. Ambasadorowie żądają utrzymania status quo, aż do chwili, w której otrzymają instrukcje, pozwalające im na dalszy rozbiór sprawy.

Rząd francuzki wypowiedział od 1. października francusko-turecki traktat handlowy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 25. lutego. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 285·— — 290·—, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 162·— — 166·—, Banku hipot. gal. 297·— — 305·—, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·50 — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— — 95·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·50 — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 90·— — 92·—, Banku hip. gal. 6% 100·60 — 101·60, Banku hip. gal 5% 98·25 — 99·75, Banku hip. gal. z 5% prem 100·25 — 101·60. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·— — 101·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 92·— — 94·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 98·75 — 100·25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 100·25 — 102·25, Losy miasta Krakowa 18·— — 20·—, Losy m. Stanisławowa 25·— — 27·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 — 5·65. Dukat cesarski 5·56 — 5·66, Napoleondor 9·58 — 9·68, Półimperjał rosyjski 9·75 — 9·85, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·19 — 1·21, 100 marek niemieckich 58·60 — 59·30, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 27. lutego godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 297·75, Anglo-Austr. 117·—, Akcje banku Union 116·75, Kolej Karola Lud. 289·75, Połndn. 128·75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·55½. Rubel papier. —·—. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń 25. lutego godzina 2 min. 26. Losy kredytowe 174 —. Węg. akcje kredyt. 288·—, Akcje anglo-austr. 115·50, Akcje banku Union 113·75, Akcje kred. Karola Ludwika 287·25, Akcje kolei północnej 240·50, Akcje kolei południowej 128·50, Akcje kolei Alföldzkiej 160.—, Akcje kolei Elżbiety 204·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 163·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 153·—, Wiedeńskie losy 119·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 92·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·—, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 22·75, Węgierska renta 117·60, Akcje banku związkowego 107·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państ[illegible]ej —·—, Rubel papierowy 1·20[illegible], Węgierskie losy [illegible]0, Mark niemiecki —·—. Uspos.: spokojne.

[illegible]**deń** 25. lutego godzina 5 min. 35. Jednolity dłu[illegible]stwa w banknotach 73·55 w srebrze 74·50, Renta w zł[illegible] 92·—[illegible]osy pożyczki z [illegible]ku 1860 127·—, Akcje bank[illegible] wiede[illegible]kiego 811·—, kred[illegible]wego 294·25, L[illegible]dyn 120·6[illegible] [illegible]rebr[illegible] —·—, Napoleon[illegible]or 9·56, Dukat ces. men. 5·[illegible], 100 marek niemieckich 58·90.

[illegible] 25. lutego [illegible]z. 5 min. 35. Rosyjskie bankno[illegible]4·15, Akcje k[illegible]ytowe [illegible]19·—, Lombardy 219·—[illegible]yjskie 123·50, K[illegible]lei Rumuńskiej 62·25, Austrjack[illegible]knot[illegible]169·60. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·— [illegible]omb[illegible] —·—.

Par[illegible] 3% [illegible]ta 82·95.

Telegramy [illegible] [illegible] lutego. — Wiedeń: Pszenica 12[illegible] [illegible] 12[illegible] — — do —·— zł., jęczmień —·—[illegible], [illegible]dza —·— do —·— zł., owies —[illegible] 10.000 liter procent 33·— [illegible] — [illegible]apeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) [illegible] do [illegible]16 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¾ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 215·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 47·30 m., olej rzepakowy 55·40 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 61·30 fr., olej rzepakowy 68·75 fr., spirytus —·— fr. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 25. lutego: [illegible] do 17¼. Brema: 7·20 do —·—. Hambu[illegible]: 7[illegible], na luty 7·50, na sierpień-grudzień 8·2[illegible] Ar[illegible]: na luty 18¼. Nowy-York: 7⅜. Filadelfja 7¼.

NADESŁANE.

Pomiędzy preparatami do zębów — które się pod każdym względem sprawdzają, zajmuje woda anaterynowa do ust pana dr. J. G. Poppa, c. k. dentysty nadwornego w Wiedniu w mieście na ulicy Bognergasse N. 2, pierwsze miejsce. Woda ta anaterynowa sprawdza się już przeszło od lat 25, i bywa rozsełaną we flakonach na wszystkie części świata — którą wielu lekarzy przy bolu zębów ordynuje. Nader zalecającym jest tegoż pana Dra Poppa roślinny proszek do zębów, który przy codziennem użyciu wiele się do czystości i do utrzymania w zdrowym stanie zębów przyczynia. Anaterynowa pasta do zębów, która się ze substancyj zdrowiu nieszkodliwych składa, jest jednym z dotąd egzystujących środków, najlepszym i najprzyjemniejszym środkiem czyszczenia zębów. Dziurawe wypruchniałe zęby wypełnia się najlepiej plombą do zębów, przez co próchnienie zostaje wstrzymane i rozejście się masy z kości powstrzymuje się.

Czynimy zatem każdego uważnym, kto chce mieć zdrowe zęby, **na preparaty anaterynowe** c. k. dentysty nadwornego pana Dra **J. G. Poppa w Wiedniu w mieście Bognergasse Nr. 2** Składy takowych znajdują się we wszystkich aptekach, perfumerjach i w wielu sklepach galanteryjnych. 1161 1—1

Podziękowanie.

Wmu Panu Profesorowi Dr. **Adamowi Czyżewiczowi**, jakoteż Wmu Dr. **Antoniemu Schattauerowi** za wyratowanie żony ze śmiertelnej choroby przez podjęcie bardzo trudnej operacji, jakoteż za troskliwość i ludzkość, z jaką się chorą przez dwanaście tygodni W. Panowie zajmowali — nie mogąc się w inny sposób, jakby należało, odwdzięczyć — składa publiczne podziękowanie wdzięczny do zgonu *Maurycy Pekeles*, woźny Banku hipotecznego.

Zwracamy uwagę na inserat p. **Bystrzonowskiego**.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Sz. prenumeratorów zamiejscowych CENNIK NASION, z nowo urządzonego składu nasion, roślin i krzewów EDMUNDA F. RIEDLA.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Szanownych prenumeratorów miejscowych Prospekt „Różowego Domina".

Podpisani zawiadamiają P. T. interesowanych, że z powodu zajść z p. Ferdynandem Koestlichem, które były dwukrotnie przedmiotem rozstrzygnięcia sądowego i na zupełną niekorzyść p. F. Koestlicha wypadły, nie stoją więcej w żadnej styczności, dotyczącej przygotowywania na jednorocznych ochotników, z tymże p. F. Koestlichem. 1315 2—2

Adam Młodzianowski. Wacław Tomek. Bazyli Pniwczuk.

W skutek rodzinnych stosunków spowodowany jako zarządca dóbr do opuszczenia mojej dzierżawy dóbr po 6 latach, ośmielam się w celu dalszego wykonywania mego fachu na tej drodze polecić PP. właścicielom dóbr moje usługi administracyjne w dziale gospodarstwa rolniczego i połączonego z niem przemysłu za odpowiednim wynagrodzeniem lub tantjemą.

Urodzony w Szlązku austr. władam językiem niemieckim i polskim, jestem żonaty i liczę 36 lat. Na żądanie mogę się za zwrotem kosztów podróży przedstawić osobiście, ofiarowaną zaś posadę objąć z dniem 1. kwietnia b. r. lub też i później. 1308 2 2

Łaskawych ofert lub zapytania oczekuję pod moim adresem:

Jerzy Stonawski
dzierżawca dóbr Pustyń, poczta Dembica.

Do wynajęcia

3 umeblowane pokoje miesięcznie i tygodniowo, ulica Majerowska l. 7. 821 2 3

Chłopcy z kaucją 1 złr. znajdą zajęcie 1320 2—3 w księgarni F. H. RICHTERA.

L. 32.822|81. 1324 1—3
I.

Dzierżawa folwarku PERSENKÓWKA.

Celem wydzierżawienia folwarku miejskiego Persenkówka w powiecie lwowskim tuż za miastem Lwowem przy trakcie Stryjskim położonego, obejmującego obszaru mniej więcej: roli ornej 58 morg., sianożęci 32 m. pastwiska 20 m. wraz z gruntami miejskiemi obok rogatki Stryjskiej położonymi, do folwarku przytykającymi, obszaru około 33 morg. i z prawem propinacjij na dwanaście lat, począwszy od dnia 24. czerwca 1882, odbędzie się licytacja za pomocą pisemnych ofert ***dnia 14. marca b. r.*** o godzinie 11tej przed południem w biurze Dpt. I. Magistratu.

Cena wywołania ustanawia się za pierwsze sześciolecie na 900 złr. w. a., zaś za drugie sześciolecie na 1000 złr. w. a. rocznego czynszu dzierżawnego — oprócz tego, opłacać będzie dzierżawca: podatki rządowe z dodatkami i ponosić będzie wszystkie ciężary komunalne i gruntowe.

Oferty należy zaopatrzyć w wadjum wynoszące kwotę 200 złr. w. a.

Warunki licytacji przejrzeć można w pomienionym biurze w godzinach urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów, dnia 20. lutego 1882.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.